

Czy cena wody wzrośnie czterokrotnie?

Z Antonim Tokarczukiem, dyrektorem Izby Gospodarczej „Wodociągi Polskie”

rozmawia Anna Biedrzycka



– Kryzysowi gospodarczemu oparły się inwestycje infrastrukturalne finansowane ze środków publicznych, w tym z dotacji unijnych. Tego rodzaju wnioski można płynąć z obserwacji drogownictwa, gdzie liczba realizowanych inwestycji nadal rośnie. Czy podobnie dzieje się w branży wodno-kanalizacyjnej?

– Branża wodociągowo-kanalizacyjna jest uczestnikiem dofinansowanego ze środków unijnych największego w Europie krajowego programu inwestycyjnego w zakresie kompleksowego porządkowania gospodarki wodno-ściekowej. W konsekwencji sektor wodno-kanalizacyjny w Polsce to jeden wielki plac budowy, tak jak drogi.

Plan inwestycji wodno-kanalizacyjnych nakreślony został ambitnie i nie ma od niego ucieczki. Stanowi on obecnie jeden z głównych priorytetów zarówno w procesie dostosowań do standardów europejskich, jak i przydziału środków z funduszy strukturalnych i Funduszu Spójności. Luka infrastrukturalna, którą zwykło się określać niedobory w zakresie wyposażenia w urządzenia, sieci i instytucje infrastrukturalne, oraz dystans dzielący polskie gminy od standardów europejskich, stanowią niełatwą do przezwyciężenia spuściznę historyczną. Ta luka infrastrukturalna

zmienia swój charakter, ciągle jednak jest to niewystarczająca gęstość sieci, niedostatki w zakresie stanu technicznego urządzeń, słabość oferty nowoczesnych usług i jakości ich realizacji. W normalnych sytuacjach inwestycje o tak dużym zakresie realizuje się w ciągu 20–30 lat. My tyle czasu nie mamy. Terminy nas gonią, bo nie dopuszczamy myśli, że środki unijne przeznaczone na budowę oczyszczalni, sieci kanalizacyjnej czy stacji uzdatniania wody mogłyby nie zostać w pełni wykorzystane. Chcemy też zrobić wszystko, aby Polska nie była narażona na płacenie dotkliwych kar finansowych do kasy Unii Europejskiej za niewywiązanie się z podjętych zobowiązań. Mamy rok 2009, przed nami niespełna sześć lat, a potem wielkie rozliczanie zarówno branży, jak i Polski. Światowy kryzys gospodarczy oczywiście nam nie pomaga. Kursy złotego, euro, materiałów i usług budowlanych są niestabilne. Dostęp do kredytów, koniecznych dla uzupełnienia wkładu własnego inwestujących przedsiębiorstw, jest ograniczony. Już tylko te czynniki mogą poważnie zakłócić wykonanie wielu zadań inwestycyjnych, a przecież, co tu ukrywać, to tylko wierzchołek góry lodowej. Rozmiary i konsekwencje kryzysu gospodarczego są, jak dotąd, nieprzewidywalne. Branża na razie sobie radzi, ale ciąg dalszy trudno przewidzieć.

– Jakich dużych inwestycji infrastrukturalnych w zakresie wody i ścieków możemy spodziewać się w najbliższym czasie? Generalnie, jakiego typu są to inwestycje – modernizacyjne czy całkiem nowe obiekty, budowane w nowych technologiach?

– Termin dostosowania naszej infrastruktury do unijnych standardów w ochronie środowiska upływa, jak już wspominałem, w 2015 r. Wykaz koniecznych do wykonania przedsięwzięć, został wyszczególniony w Krajowym Programie Oczyszczania Ścieków Komunalnych (KPOŚK), uchwalonym pięć lat temu przez Radę Ministrów. W wyniku jego późniejszej aktualizacji ustalono, że do końca 2015 r. powinniśmy zbudować lub zmodernizować

1734 oczyszczalnie ścieków oraz ok. 37 tys. km sieci kanalizacyjnej. Założono, że całkowity koszt realizacji KPOŚK w latach 2005–2015 wyniesie ok. 43 mld zł. Trzy czwarte nakładów ma być poniesionych na rozwój sieci kanalizacyjnej, reszta na budowę i modernizację oczyszczalni. Budujemy dużo nowych obiektów, przewagę ilościową mają jednak obiekty modernizowane.

– Do 2015 r. Polska jest zobowiązana zmodernizować instalacje wodno-kanalizacyjne w taki sposób, aby osiągnąć stu procentową redukcję związków azotu i fosforu pochodzących ze źródeł komunalnych i odprowadzanych do wód, ale już w 2010 r. wskaźnik ten – pod sankcją wysokich kar – ma nie przekraczać 86%. Oznacza to konieczność rozbudowy i (lub) zmiany technologii lub modernizacji wielu istniejących oczyszczalni. Już wiadomo, że są opóźnienia w realizacji tego programu. Czy uda się przezwyciężyć trudności na tyle, aby zmieścić się w wyznaczonych terminach?

– Duża część inwestycji jest w trakcie realizacji, ale mamy poważne obawy, czy tak ambitny plan i spełnienie unijnych zobowiązań w zakresie ochrony środowiska uda się wykonać w zakładanym terminie. Nie wszystko zależy od przedsiębiorstw wodociągowych, a ich przedstawicielstwo, jakim jest Izba Gospodarcza „Wodociągi Polskie”, nie zawsze ma z kim na ten temat rozmawiać. Odsyła się nas do samorządów, ponieważ zaopatrzenie w wodę i odprowadzanie ścieków, jest zadaniem własnym gmin. Ale kto uchwalił KPOŚK – samorządy czy Rada Ministrów? To jest zobowiązanie państwa i rząd nie może zasłaniać się samorządami. Nie wiemy, czy są wykonane jakieś realne analizy finansowe w tej sprawie. Minister środowiska jest bezradny, bo tymi kwestiami zajmuje się kilka resortów i brak jest właściwej koordynacji w tym zakresie. Niezbędne jest natychmiastowe otwarcie wspólnej platformy informacyjnej inwestycji w dziedzinie ochrony wód. Zaniechanie prób jej stworzenia



Targi WOD-KAN 2006 w Bydgoszczy, wręczenie wystawcom nagrody GRAND PRIX za najlepszy produkt wystawiany podczas targów

sprawi, że nie będzie możliwa rzetelna kontrola i ocena zaawansowania wykonania KPOŚK. Dowodzi tego sporządzone przez Ministerstwo Środowiska *Sprawozdanie z wykonania KPOŚK w latach 2003–2005*. W nierozpoznanej do końca sytuacji nie można przewidywać zagrożeń, dokonywać preferencyjnych wyborów i projektów, mobilizować potencjalnych inwestorów. Nie można przecież przy tej skali inwestycji działać w ciemno. Niezbędnym warunkiem pełnego wykonania KPOŚK jest stworzenie w najbliższej przyszłości: programu gospodarki wodno-ściekowej dla aglomeracji, programu gospodarki wodno-ściekowej dla przemysłu i programu przeróbki komunalnych osadów ściekowych.

– Ponieważ inwestycje modernizacyjne są częściowo finansowane ze środków unijnych, a częściowo z opłat za wodę, w interesie nas wszystkich leży maksymalne wykorzystanie środków unijnych. Jak wypada w tym kontekście branża wodno-kanalizacyjna?

– Wygląda nieźle. Co nie oznacza, że nie mogłoby być lepiej. Zarządzanie programami realizowane jest w strukturze czterech organów decyzyjnych: Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, Ministerstwa Finansów, Ministerstwa Środowiska i Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (NFOŚiGW). Jest to błąd metodologiczny, wydłużający proces decyzyjny, powodujący wiele błędów i nieporozumień. Konieczna jest rzeczywista pomoc samorządom szczególnie średnim i małym oraz firmom wodociągowo-kanalizacyjnym w zabezpieczeniu finansowania własnego. NFOŚiGW zmienił sposoby zabezpieczania pożyczek i kredytów, mnożąc je ponad miarę potrzeb i możliwości

samorządów i firm wodno-kanalizacyjnych. Bardzo uciążliwe są procedury pozyskiwania i rozliczania środków unijnych. Cały system wdrożenia projektów unijnych w Polsce jest wadliwy i komplikujący zarządzanie procesami inwestycyjnymi. Należy tu wymienić wiele aktów decyzyjnych, ciągle zmienianych formatów dokumentów i procedur w kierunku ich skomplikowania, zbiurokratyzowania. Jednostki odpowiedzialne za wdrożenie programów i procedur są za mało ukierunkowane na wspieranie realizacji projektów, ale często żyją same dla siebie, własnym życiem, działają w sposób niespójny, bez koordynacji. Cała odpowiedzialność za realizację projektu jest przeniesiona na beneficjenta, nawet wtedy, gdy decyzje podejmowane są wyżej. Izba wielokrotnie wskazywała na te problemy, liczymy, że procedury będą prostsze, ale na razie jest, jak jest.



Targi WOD-KAN 2008 w Bydgoszczy

– Uporządkowanie gospodarki wodno-ściekowej stało się priorytetem w działaniu wielu dużych miast, jak Kraków, Warszawa, Poznań czy Łódź. Jak przedstawia się sytuacja w mniejszych miastach i na wsi? Czy tamtejsi mieszkańcy mogą liczyć na to, że rozwój cywilizacyjny Polski w obszarze zaopatrzenia w czystą wodę i odprowadzania ścieków nie ograniczy się tylko do dużych ośrodków?

– Skala potrzeb w miastach i na wsi jest różna. W pierwszej kolejności inwestycje rozpoczęły się w dużych miastach, gdyż takie są priorytety rządu i Komisji Europejskiej, ale małe miejscowości i wsie nie muszą zostawać w tyle. Mogą korzystać z funduszy krajowych. Trzeba jednak pamiętać o rachunku ekonomicznym, budowanie kanalizacji czy oczyszczalni na obszarze słabo zaludnionym, to inwestycja, która mieszkańcom nigdy się nie zwróci. Należy więc rozważać również inne możliwości, choćby budowę oczyszczalni przydomowych. Konieczna jest też ogólnokrajowa weryfikacja wyznaczonych obszarów aglomeracji, które zostały źle określone w KPOŚK. Powodem było niezrozumienie pojęcia aglomeracji i fakt, że prace nad wyznaczeniem aglomeracji rozpoczęły się zanim Rozporządzenie w sprawie sposobu wyznaczania obszaru i granic aglomeracji weszło w życie. Nieskanalizowanie w wyznaczonych prawidłowo aglomeracjach spowoduje nałożenie kar przez Unię Europejską na rząd Polski – w pierwszym przypadku. Natomiast w drugim – zbudowanie w błędnie wyznaczonych aglomeracjach systemu kanalizacji sprawi, że powstanie system odbioru i utylizacji ścieków, który będzie nieuzasadniony ekonomicznie.



Wywiad udzielony przez dyrektora IGWP Antoniego Tokarczuka podczas Targów WOD-KAN 2006 w Bydgoszczy

– **Koszt jednostkowy usunięcia ładunku zanieczyszczeń wzrósł z 863 zł/mieszkańca w 2005 r. do 1498 zł/mieszkańca w 2008 r. Jest to rezultat przeprowadzenia koniecznych inwestycji. Czy należy się spodziewać, że te koszty będą nadal rosły? Czy można zahamować ten trend?**

– Firmy wodociągowo-kanalizacyjne dysponowały kompletnie zdekapitalizowanym majątkiem. Byliśmy dalej niż ogon Europy. Teraz musimy inwestować, i to nie w perspektywie 20, 30 lat, ale dużo szybciej. Takie są akcesyjne realia. Inwestowanie oznacza koszty, które odbijają się w cenie za odbiór ścieków, za wodę. Ta cena zawiera też podatki i opłaty pośrednie ponoszone przez firmy wodociągowo-kanalizacyjne, o istnieniu których mało kto wie. I tak w pierwszej kolejności należy wymienić podatek od nieruchomości w wysokości 2% wartości majątku firmy. Inwestycje powodują, że ten majątek wzrasta kilkakrotnie. Podatek otrzymuje gmina, która często jest właścicielem firmy wodno-kanalizacyjnej. Płacimy także za umieszczenie uzbrojenia w pasie drogowym i jest to opłata do kasy gminy. W praktyce oznacza to, że przedsiębiorstwa wodociągowe realizujące ustawowe zadania własne gminy, polegające na budowie sieci wodociągowych i kanalizacyjnych w ulicach miast dla ich mieszkańców, płacą co roku opłatę do tej samej gminy. Logiki nie widać, a cena usług rośnie. Firmy wodociągowe ponoszą również opłatę za zajęcie pasa drogowego na czas budowy sieci wodociągowo-kanalizacyjnej. Komu? Własnej gminie. Jeśli nie będzie pomysłu na rezygnację z części podatków i opłat, bądź ich zmniejszenie, będzie rosła cena usług wodno-kanalizacyjnych. Rentowność przedsiębiorstw wodociągowych kształtuje się na poziomie 3%. To nie dużo, bo przecież to z zysku firmy mogą

inwestować w rozwój sieci kanalizacyjnej, muszą utrzymywać własnych pracowników, a cena pracy również rośnie.

– **Z dotychczasowych badań wynika, że Polacy są skłonni płacić za wodę więcej, o ile znacząco poprawi się jej jakość. Jednak w warunkach kryzysu gospodarczego, przy malejącym PKB i spadających realnych dochodach Polaków, te badania mogą nie być miarodajne. Jak kryzys może wpłynąć na rozwój sieci przesyłowych i innych obiektów infrastruktury wodociągowej?**

– Na cenę wody składają się te same elementy, które wpływają na cenę ścieków i zgodnie z Deklaracją Dublińską nie mogą być dotowane przez państwo. Muszą być w całości pokrywane przez odbiorców usług wodno-kanalizacyjnych. Zatem modernizacja infrastruktury wodociągowo-kanalizacyjnej wiąże się ze wzrostem cen. Wkład własny przedsiębiorstw, dofinansowany przez UE, będzie pokryty pieniędzmi uzyskanymi z podwyższonej ceny za wodę i ścieki. Pyta pani, czy społeczeństwo te koszty udźwignie. W Polsce za siedem lat, przy niekorzystnym scenariuszu wydarzeń, cena wody może wzrosnąć nawet czterokrotnie – z dzisiejszych 4–7 zł do 20 zł za metr sześcienny. Po osiągnięciu ceny 20 zł/m³ wody, odsetek osób, dla których woda będzie za droga, wyniesie 40%. A przecież woda, jako dobro podstawowe, konieczne do życia człowieka, powinna być dostępna dla każdego. Dodatkowo mamy światowy kryzys gospodarczy. Upada wiele przedsiębiorstw, ludzie tracą pracę... Wolałbym nie rozwijać tego scenariusza, wielu konsekwencji nie jestem w stanie przewidzieć.

– **Jak na procesy inwestycyjne w branży wpływa fakt udziału w konsultowaniu projektów organizacji społecznych i ekologicznych, których głos w świetle nowych przepisów zyskał na znaczeniu?**

– Odpowiedzialna dyskusja z każdym gremium, także o projektach inwestycyjnych branży wodno-kanalizacyjnej, powinna przynosić jak najlepsze rezultaty. Rzecz w tym, by była odpowiedzialna po obu stronach. Firmy wodociągowe nie prowadzą konsultacji, to obowiązek samorządów. Nasze inwestycje są często trudne do przyjęcia dla różnych społeczności i stowarzyszeń ekologicznych. Często wygląda to tak, że owszem, oczyszczalnia, spalarnia potrzebna, ale nie powinna być budowana w naszej dzielnicy. Więc mamy z jednej strony niezadowolonych miesz-

kańców, z drugiej często nieuzasadnioną obawę o siedliska ptaków, rzadką roślinność. A przecież firmy wodociągowe muszą przestrzegać zasady zrównoważonego rozwoju i budować nie niszcząc naturalnego środowiska. Powiem więcej, nasze inwestycje mają wpływać na poprawę jakości życia ludzi i przyrody. Prowadzimy je po to, by świat wokół nas był piękniejszy, czystszy i zdrowy.

– **Czy istnieje wizja rozwoju infrastruktury wodno-kanalizacyjnej w Polsce, wypracowana przez wszystkie zaangażowanych w te zagadnienia strony, tj. rząd, samorząd zawodowy, spółki wodociągowe? Jakie propozycje przyspieszające rozwój cywilizacyjny Polski w tym obszarze proponuje IGWP?**

– Muszę powiedzieć, iż przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjne, prowadząc inwestycje i modernizacje, za bardzo są skazane na siebie. Są to, niestety, działania oddolne, pozbawione stałego monitoringu wypełniania zobowiązań. Jeśli się ta sytuacja nie zmieni, nie będziemy wiedzieli, czy i kiedy z podpisanych z UE umów się wywiążemy. Jakie są propozycje Izby Gospodarczej „Wodociągi Polskie”? Izba przygotowała projekt *Oceny, wnioski i propozycje Izby Gospodarczej „Wodociągi Polskie”*, dotyczący problemów związanych z realizacją KPOŚK. Jesteśmy przygotowani do poważnej dyskusji z rządem, parlamentem, mamy gotowe propozycje usprawniające proces inwestycyjny. W 2. połowie ubiegłego roku odbył się IV Kongres Wodociągowców Polskich. Kongres zobowiązał Izbę Gospodarczą „Wodociągi Polskie”, by zwróciła się do rządu m.in. o podjęcie negocjacji w celu uzyskania zgody na wydłużenie czasu wykorzystania środków z Funduszu Spójności, przyznanych dla perspektywy czasowej, w przypadku projektów nieskończonych do końca 2010 r., oraz aby przeprowadzić ponowną analizę wcześniejszych alokacji środków unijnych pomiędzy poszczególnymi sektorami w celu przeniesienia tych środków, które mogą być niewykorzystane w innych sektorach, do sektora środowisko. Chcielibyśmy stworzenia „Ruchu na rzecz wody”, z udziałem instytucji rządowych i pozarządowych, służącego poprawie gospodarki wodnej oraz racjonalizacji wykorzystania wody w Polsce. Chcemy rozmawiać. Czekamy na wyznaczenie terminu spotkania z premierem. Czekamy już... długo.

– **Dziękuję za rozmowę.**



Targi
z rekomendacją
Polskiej Izby Przemysłu Targowego

Exhibition
recommended by
Polish Chamber of Exhibition Industry

**XVII MIĘDZYNARODOWE TARGI
MASZYN I URZĄDZEŃ DLA
WODOCIĄGÓW
I KANALIZACJI
„WOD-KAN” 2009**

**17TH INTERNATIONAL FAIR
OF MACHINES AND
FACILITIES FOR WATER
SUPPLY AND SEWAGE
SYSTEMS „WOD-KAN” 2009**

**26-28.05.2009
Bydgoszcz-Mysłęcinek**



**IZBA GOSPODARCZA
WODOCIĄGI POLSKIE**

ORGANIZATOR ORGANIZER
Izba Gospodarcza „Wodociągi Polskie”
ul. Jana Kasprowicza 2, 85-073 Bydgoszcz
tel. (+48) 52 376 89 25, (+48) 52 376 89 26,
fax (+48) 52 376 89 29
e-mail: a.panko@igwp.org.pl, r.klich@igwp.org.pl
www.igwp.org.pl



Wieża wodociągowa w Kępnie